Złamana gałąź

Drzewa to niezwykłe rośliny. Niektórzy uważają, że są bardzo podobne do ludzi. Tak jak my rosną, rozwijają się i zmieniają wraz z upływem czasu. I podobnie jak nie ma na świecie dwóch identycznych ludzi, tak trudno znaleźć dwa zupełnie jednakowe drzewa.

Czasami wydaje nam się, że niektóre drzewa wyglądają niemal tak samo, niczym bliźniacy. Gdy jednak przyjrzymy się im uważniej, dostrzeżemy różnice. Najłatwiej zauważyć je w kształcie gałęzi.

Spytacie, co takiego niezwykłego jest w gałęziach? Przecież są zwykle ciemne, powyginane i na pierwszy rzut oka niczym szczególnym się nie wyróżniają. A jednak każda gałąź jest inna! Jedna długa, druga krótka, jedna gruba, druga cienka. Niektóre wyginają się ku niebu, inne opadają w stronę ziemi. Są gałęzie proste jak strzały i takie, które wiją się niczym węże. Jedne mają mnóstwo drobnych gałązek, a inne rozpościerają się szeroko, splatając z sąsiednimi.

Gałęzie są dla drzewa niezwykle ważne. To właśnie na nich wyrastają liście, dzięki którym drzewo może korzystać ze światła słonecznego, oddychać i rosnąć. Latem zielone listki wesoło szeleszczą na wietrze, a gdy nadciąga wichura, całe drzewo zaczyna się kołysać.

Zdarza się jednak, że wiatr jest tak silny, iż nawet najgrubsza gałąź nie wytrzymuje jego naporu i pęka.

Pewnego razu taka właśnie przygoda spotkała piękną, wysoką lipę, która rosła przy wiejskiej drodze.

Było to wyjątkowo okazałe drzewo. Jego smukły pień wznosił się wysoko ku niebu, a rozłożyste gałęzie tworzyły wspaniałą, zieloną koronę. Każdy, kto przechodził drogą, choć na chwilę zatrzymywał się, aby podziwiać jego niezwykły kształt.

Lipa była bardzo dumna ze swojego wyglądu. Lubiła, gdy przechodnie spoglądali na nią z zachwytem, a ptaki chętnie zakładały gniazda wśród jej gęstych gałęzi.

Pewnej nocy nad okolicą rozpętała się potężna wichura. Wiatr huczał między drzewami, wyginał ich korony i szarpał gałęziami z ogromną siłą. Lipa starała się wytrzymać napór wichru, lecz nagle rozległ się głośny trzask!

Jedna z jej najgrubszych gałęzi pękła i z hukiem runęła na ziemię.

Kiedy następnego ranka wiatr ucichł, lipa spojrzała na siebie i ogarnął ją wielki smutek. W miejscu, gdzie wcześniej rozpościerała się piękna gałąź, pozostała pusta przestrzeń. Jej korona straciła dawny, harmonijny kształt.

Przechodnie nadal zatrzymywali się przy drzewie, ale już nie po to, by podziwiać jego piękno.

– Popatrzcie, jak ogromną gałąź złamał wiatr! – mówili, wskazując na leżące przy drodze drewno.

– Ależ ta lipa teraz dziwnie wygląda! – dziwili się inni.

Każde takie słowo sprawiało drzewu przykrość. Lipa coraz bardziej martwiła się swoim wyglądem. Wydawało jej się, że już nigdy nie będzie tak piękna jak dawniej.

Pewnego dnia na jej pniu usiadł ptak z długim, mocnym dziobem. Lipa od razu go rozpoznała. Był to dzięcioł, którego wszystkie drzewa nazywały swoim leśnym lekarzem.

Postanowiła więc skorzystać z okazji i poprosić go o poradę.

– Panie doktorze! – zawołała z nadzieją. – Wiatr złamał moją najpiękniejszą gałąź. Czy można ją jeszcze uratować? Może udałoby się ją przywiązać albo skleić?

Dzięcioł obejrzał dokładnie miejsce złamania, zastukał kilka razy dziobem w pień i pokręcił głową.

– Niestety, droga lipo. To była bardzo duża gałąź. Nie da się jej już przywiązać ani skleić tak, aby znów rosła jak dawniej.

– Co ja teraz zrobię? – westchnęła zrozpaczona lipa. – Bez tej gałęzi wyglądam okropnie! Chyba uschnę ze smutku!

Dzięcioł spojrzał na nią ze zdziwieniem.

– Ależ dlaczego miałabyś uschnąć? Przecież masz jeszcze tyle zdrowych gałęzi!

– Tak, ale żadna nie zastąpi tej, którą straciłam – odpowiedziała smutno lipa.

– To prawda – przyznał dzięcioł. – Utracona gałąź już nie wróci. Ale spójrz na pozostałe! Wyrastają z nich młode pędy, które z każdym rokiem będą coraz dłuższe i silniejsze. Z czasem twoja korona znów stanie się gęsta i rozłożysta.

– Naprawdę? – zapytała lipa z nadzieją. – Czy znowu będę piękna i smukła?

Dzięcioł uśmiechnął się życzliwie.

– Droga lipo, przecież ty cały czas jesteś piękna! Jedna złamana gałąź nie odbiera ci uroku. A jeśli chcesz być jeszcze piękniejsza, zamiast zamartwiać się tym, co straciłaś, powinnaś skupić się na tym, co przed tobą. Rośnij, rozwijaj się i pozwól swoim młodym gałązkom sięgnąć ku słońcu!

Słowa dzięcioła bardzo poruszyły lipę. Po raz pierwszy od czasu wichury spojrzała na siebie inaczej. Zauważyła mnóstwo drobnych pędów, które już zaczynały wyrastać z jej zdrowych gałęzi.

Postanowiła więc przestać rozpaczać i cierpliwie czekać, aż młode gałązki urosną.

wydrukowano dnia: 24.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026

Mijały miesiące i lata. Lipa stawała się coraz wyższa, a jej gałęzie coraz bardziej rozłożyste. Nowe pędy rosły w stronę światła, stopniowo wypełniając pustą przestrzeń po złamanej gałęzi. Z każdym rokiem korona drzewa stawała się coraz piękniejsza.

Wkrótce przechodnie znowu zaczęli zatrzymywać się przy lipie.

W upalne dni odpoczywali w jej przyjemnym cieniu, słuchali szumu liści i śpiewu ptaków, które licznie zamieszkiwały jej gałęzie. Dzieci bawiły się pod drzewem, a starsi ludzie siadali nieopodal, aby odpocząć po długiej drodze.

Nikt już nie wspominał o złamanej gałęzi. Wszyscy podziwiali piękne, rozłożyste drzewo.

Lipa zrozumiała wtedy, jak mądrą radę dał jej dzięcioł. Choć nie mogła odzyskać tego, co utraciła, wciąż mogła rosnąć, rozwijać się i cieszyć życiem.

Od tamtej pory nie martwiła się już drobnymi niedoskonałościami swojego wyglądu. Wiedziała bowiem, że prawdziwe piękno nie polega na tym, aby wszystko było idealne.

A złamana gałąź, o której kiedyś tak bardzo rozpaczała, stała się tylko wspomnieniem dawnej wichury.

Bo czasami to, co tracimy, robi miejsce dla czegoś nowego i równie pięknego.

Marek Leśny

wydrukowano dnia: 24.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026